

# **Wunderkind. Rzecz o Adolfie Bocheńskim - Stanisław Cat-Mackiewicz**

Adolf Bocheński był człowiekiem niewątpliwie genialnym. Wpływ jego na ludzi w Polsce ograniczał się do stosunkowo bardzo małego koła osób, wpływ na wypadki, na politykę polską, był żaden.

**Stanisław Cat-Mackiewicz**

**Wunderkind. Rzecz o Adolfie Bocheńskim**

**Wydawnictwo Universitas**

**2017**

Sądzę, że przestudiowanie życia i działalności Adolfa Bocheńskiego wniesie dużo do zrozumienia dziejów Polski pomiędzy dwoma wojnami. Właśnie w takim porządku, w jakim to piszę: „życia i działalności”. Bo jednym z centralnych problemów Polski, którą znałem, był problem personalny, była selekcja ludzi, a ściślej: źle działający system selekcji materiału ludzkiego dobieranego do kierowania narodem. Adolf Bocheński był człowiekiem niewątpliwie genialnym. Wpływ jego na ludzi w Polsce ograniczał się do stosunkowo

bardzo małego koła osób, wpływ na wypadki, na politykę polską, był żaden. Chcielibyśmy zawołać: gdyby selekcja ludzi działała w Polsce tak, jak działać powinna, ten młody człowiek winien był być naszym ministrem spraw zagranicznych, a nie ginąć jako podporucznik pod Ankoną. W tym studium będziemy się starali rozwikłać splot różnych okoliczności, które sprawiły, że było tak, jak było, będziemy się starali wyjaśnić, dlaczego było tak, jak było. Kto za to winę ponosi? – Czy Polska, czy nasza polityczna kobieca emocjonalność, nieznosząca logicznego rozumowania, które reprezentował Bocheński w swojej publicystyce? Czy tajemnice tych labiryntów, tych kretowisk, którymi ludzie ryli się u nas do władzy, dochodzili do kierującego centrum, dociskali się do głównego koryta? Czy przeciwnie – winne były nie warunki, a sam człowiek, czy może sam Bocheński miał w swoim charakterze, swoim rodzaju inteligencji jakieś cechy, które uniemożliwiały mu odegranie większej roli? A może wreszcie środowisko, do którego należał, teorie, które głosił, były tego rodzaju, że odpychała je Polska?

Wszystko to jest bardzo dramatyczne. Przedmiotem naszej analizy będą: zryw państwa i narodu do niepodległego bytu, który załamuje się w jakiejś nieudolności, a po części w tych labiryntach podziemnych i kretowiskach, o których mówiłem. Ambicje człowieka genialnego, chcącego służyć swemu krajowi, a którego charakter zjadany jest niemożnością wykonywania czynów politycznych. W jakiejś powieści fantastyczno-kryminalnej czytałem opis człowieka, który będąc przejazdem w obcym mieście, miał tam straszną przygodę. Został opojony belladoną, stąd widział i rozumiał, co się naokoło niego dzieje, ale ruchy miał sparaliżowane, nie mógł ani się ruszyć, ani krzyknąć. I oto leżał w pokoju, gdzie jakieś okropne wiedźmy podpalaczki zaczęły podpalać dom. Podobne przeżycia miał Bocheński, obserwując naszą politykę przedwojenną, której wstrzymać, zahamować, odwrócić nie był

w stanie. Ten dramat zrywu do czynu z poczuciem plugawej impotencji, przeciągając się latami, wyłamywał i wydziwiał mu charakter, sposób zachowania się, nawet poglądy. Wreszcie wszystko: bohaterskie sny dzieciństwa, sentymenty, wszystkie piękne uczucia plus beznadziejność wyżyły się w monotoniach życia w plutonie i dreszczach boju i w tym frazesie smutnym, wiele razy wypowiedanym przed śmiercią: „Uczciwy człowiek nie powinien przeżyć tej wojny”.

**Jest to fragment książki *Wunderkind. Rzecz o Adolfie Bocheńskim*, która ukazała się nakładem wydawnictwa Universitas**